



DWUTYGODNIK

Nr. 3

WARSZAWA, 15 LUTY 1938 R.

ROK XIII

Redaktor Odpowiedzialny: Ks. L. ZAUNAR
Adres Redakcji:
Warszawa, ul. Leszno Nr. 20 m. 3. Tel. 11-01-80

Wydawca:
KOLEGIUM KOŚCIELNE WARSZAWSKIEJ
PARAFJI EWANGELICKO-REFORMOWANEJ
Adres Administracji — Leszno 20. Tel. 11.46-32.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie zł. 8; półrocznie zł. 4; kwartalnie zł. 2. Pojedynczy numer 50 gr.

Ceny ogłoszeń za tekstem ustalone zostały jak następuje:

Szpalta — Zł. 60.—, $\frac{1}{2}$ szpalty — zł. 35.—, $\frac{1}{4}$ szpalty — zł. 25.—, $\frac{1}{8}$ szpalty — zł. 15.—

W abonamencie udzielany będzie rabat

Konto czekowe Pocztovej Kasy Oszczędności Nr. 12.423

T R E Ś Ć N U M E R U

1. *Ks. Dr. Emil Jelinek* — Przeczże się smucisz, duszo ty moja?! 17
2. *Czesław Lechicki* — Jeszcze o Akcji Ewangelickiej . . . 19
3. Oświadczenie Kolegium Kościelnego 20
4. *Ks. J. Szeruda* — Kościoły ewangelickie Polski w świetle sprawozdań własnych i obcych 22
5. Wiadomości z kościoła i o kościele 23
6. Porządek nabożeństw (okładka)

Porządek nabożeństw

w Warszawskim Kościele Ewangelicko - Reformowanym w II połowie **lutego** 1938 r.
Nabożeństwa rozpoczynają się o godz. **11¹⁵ przed poł.**, o ile nie jest podana inna godzina.

1. Niedziela 20.II (Mięsopustna) Ks. Skierski
2. Niedziela 27.II (Zapustna) z Kom. Św. Ks. Zaunar

Nabożeństwa dla młodzieży odbywają się w każdą niedzielę 9 m. 30, dnia
20 lutego Ks. Jelinek
dnia 27 lutego Ks. Zaunar

-----○

Szkółka Niedzielną odbywać się będzie w każdą niedzielę o godz. 10 m. 30 w sali zborowej
(Leszno 20).

-----○-----

JEDNOTA

ORGAN POLSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO

DWUTYGODNIK

KS. DR. EMIL JELINEK.

Przecze się smucisz, duszo ty moja?!

Przecze się smucisz, duszo ty moja, przecz sobą trwożysz tak we mnie?
Czekaj na Boga: On twa ostoja, nigdy nie czekasz daremnie.
Czekaj na Boga, czekaj wytrwale, choć czekać długo przychodzi,
Chociaż zwątpienia grożą ci fale, choć szatan serce uwodzi,
Jeszcze Go będziesz wielce wysławiać: Bóg swych nie wzruszy przymierzy,
Jeszcze nie przestał nędznych wybawiać, i ciebie też nie odbieży,
Pora gdy przyjdzie, wielkie zbawienie i twojej twarzy okaże,
Raczy uśmierzyć wszelkie cierpienie, wszystko z pamięci wymaże.
Przecze się smucisz, duszo ty moja, przecz sobą trwożysz tak we mnie?
Czekaj na Boga: On twa ostoja, nigdy nie czekasz daremnie.

Ks. Tomasz Tosio (pdtłg. Ps. 42 i 43).

Właściwością naszych czasów jest tempo i szalony wyścig, wyścig w każdej dziedzinie życia. Ludzie żyją dziś w jakiejś niesamowitej gorączce zapamiętania się; stałe podniecenie i zdeenerwowanie maluje się na ich umęczonych twarzach, a ciągle borykanie się z ciężkim losem stanowi integralną część ich życia. Zapomniana wśród nawału trosk ludzka dusza żyje osamotniona i tęskni: tęskni za czymś, nad czym człowiek pracy nie ma czasu i chęci bliżej się zastanawiać. Zawrotny prąd życia porywa współczesnego człowieka w swe nurty i ponosi go na wrzaskliwe targowisko, gdzie niemasz czasu na rozpamiętywanie tego, co dziś dla jednych jest „głupstwem“, dla drugich — „zgorzeniem“.

A jednak człowiek dzisiejszy czuje, że gigantyczne prace i wysiłki, jakie codziennie przedsięwiera w walce o chleb powszedni, nie wyczerpują jeszcze istoty życia. Trawi go nieukojoną tęsknota za czymś lepszym i wyższym, za czymś, co wszelką zmienność życia przerasta. Przymusem wyższej woli związana z przyziemnym ciałem, dusza ludzka wyrwa się z szarzyzny dnia do wyższych sfer i regionów, tęskni do źródła swego, do Boga żywego. Tyle stąd dzisiaj najrozmaitszych kierunków religijnych antropo-i teozoficznych, które rzekomo mają zapewnić ludzkiej duszy spokój i szczęście wieczyste. To drugie znamię czasów dzisiejszych: wielki głód — głód Boga.

Ludzkość dzisiejsza jest świadoma tego, że utraciła kontakt z Bogiem. Szuka Go wprawdzie rozpaczliwie, ale zda się daremnie, bo szuka Go nie tam gdzie trzeba i nie tak jak należy; nie szuka Go w czystej religii, w żywej i bezpośredniej społeczności, i nie w pokornej miłości i samo poświęceniu, ale szuka Go w sferze zainteresowań czysto ludzkich, w pysze rozumu i zarozumialstwie techniki, albo w bezpłodnych zachwytach mistyki. Chwytają się dziś ludzie strzępów różnych haseł i „wzniosłych“ ideałów: trzymają się ich kurczowo, bo upatrują w nich jedyne swe zbawienie. Na wschodzie np. błyszczy gwiazda, ale nie jest to gwiazda betleemska! Nie, to pięcioramienna krwią ociekająca gwiazda komunizmu. Na zachodzie wznosi się znowu krzyż i rozpina swe ramiona, obiecując otumanionemu narodowi pomoc i zbawienie w rasistowskim totalizmie. Nie jest to krzyż gołgocki! Nie, to hitlerowska swastyka.

Ludzkość szuka dziś ratunku, pomocy i zbawienia, ale szuka go tak dziwnie po omacku, jakby straciła i zapomniała Boga. Postępuje tak ludzkość cała i człowiek poszczególny. Spójrzmy jeno na króla Dawida, na jego rozterkę wewnętrzną, jak ją nam maluje Psalm 42.

Wielki to bohater wiary i mocarz ducha. Ale dziś w ciężkich myślach pogrążony siedzi on nad strumieniem szemrzącym w cieniu wierzb płaczących. Dziś harfa jego jest milcząca, ani jednym tonem nie drgnie melodyjnym; wisi obok na wierzbie a deszcz zardzewił jej struny. Bose pieśniarza nogi są skrawione, a królewski płaszcz cały w strzępach zwisa na wychudzonym i znękanym ciele królewskim. Prysła królewska dostojność, uleciał jak sen majestat królewski. Tam, daleko w zbuntowanej Jeruzolimie zostało berło i korona królewska, a tu, po drugiej stronie Jordanu w górach Hermonu siedzi wygnaniec i uciekinier, szczyty jak dziki zwierz przez wojska

hetmana Joaba. Miał splendoru i chwały, poniżenie i hańba są jego udziałem. Oto syn jego, wyrodny Absalon, wciągnął rękę przeciwko niemu, spędził go z monarszego stolca i sam się na nim posadził. Wypędzony król ucicka przed mściwą ręką syna i przed wraźmi jego zastępami, oplwany i wydrwiony po drodze przez obłudnego Szamaja. Ten pokorny jeszcze wczoraj pacholek królewski napłuł w oczy swemu królowi, w oczach gawiedzi zelżył majestat Pomazańca Pańskiego. Niemasz końca hańby i poniżenia wygnanego i sponiewieranego króla-pieśniarza. Uszedł tedy do gór Hermońskich, aby się skryć przed złością ludzką. Wyszdzili go ludzie i Bóg jakby się od niego odwrócił. „Gdzież jest twój Bóg?” — wołał za nim Szamaj złośliwy, a słowa te aż tutaj, aż do stóp góry Hermońskiej jak natrętne psy głodne przybiegły, by kaśliwością swą zdruzgotać zrozpaczonego króla do reszty. „Gdzież jest twój Bóg?” — wołają za nim wypadki dni ostatnich, a znękany i zrozpaczony król-wygnaniec woła do Boga: „Czemuś mnie zapomniał? Czemu smutny chodzę, gdy mię uciska nieprzyjaciel? Jest jakby łamanie w kościach moich, gdy ze mnie szydzą gnębiciele moi, mówiąc do mnie co dzień: gdzież jest Bóg twój?”.

Iluż dziś ludzi woła podobnie: gdzież jest Bóg nasz?! Życie bowiem nieraz splata się w zgoła osobliwy wieniec, w którym zaiste więcej jest kolców i cierni, niż róż pachnących. I cóż tedy dziwnego, że dziś niejeden pod brzemieniem życia się żałamie? Cóż dziwnego, że nieraz jak Zbawiciel w Ogrójcu woła: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie zapomniał? Nieszczęście za nieszczęściem sypie się na głowę, kłopot ściga kłopot, zmartwienie za zmartwieniem goni. W nieszczęściu odwracają się nietylko ludzie, ale nieszczęśliwemu wydaje się, że i Bóg o nim zapomniał.

Lecz przecze się smucisz, duszo ty moja, przecz sobą trwożysz tak we mnie? Nie trać nadziei! Wzincnij się w sobie i mężnie sobie poczynaj! Idź za Dawidem i usiądź obok niego w cieniu wierzby płacziwych! Idź i zdejm z wierzby harfę zamilkłą. Nie patrz na nic, nie patrz, że struny już rdza pokryła, że czas je pozrywał... A choćby instrument twój innej melodii nie wydał, jeno smutkiem brzemiennej, rozpaczą jękliwej... Idź i uderz w struny! Idź do cichej samotni, niech cię nikt nie widzi; odszukaj dawno już zapomnianą harfę modlitwy, oczyść ją z kurzū, wymieć pajęczyny, uderz w struny, padnij na kolana, wypłacz się na sercu Bożym; On wysłucha!

Spójrz! I król Dawid siedzi w ciężkich myślach pogrążony. Jest sam, sam, zupełnie sam ze swymi ciężkimi myślami. Lecz nagle wybiega z leśnej gęstwiny zdyszany jeleń; biegnie obok. Z daleka zwiertzył świeżą wodę.

Przez myśl Dawida iskra nadziei przebłysła. Prześladowany król sięga po harfę i ręką mistrza struny trąca. Z pod palców smętne tony płyną, a usta szepczą słowa! „Jako jeleń tęskni do źródeł wód, tak dusza moja tęskni do Ciebie, Boże!”... Pieśń dobiegła końca, a ten, co ją śpiewał, czuje się świeższym i silniejszym, bo swój ból i żal przed Bogiem wyśpiewał. Znała nam to pieśń: to piękny, głęboki psalm czterdziesty drugi.

Mała rzecz natchnęła otuchą serce Dawida. Oto tylko spragniony jeleń rącho biegnie do strumieni wód żywych. Biegnie obok najlepszych pastwisk, obok wabiących cieniów dębów stuletnich, obok słonecznych łąk i uroczych gajów, ale teraz nic go nie nęci i nie wabi; nie zatrzymuje się nigdzie i nigdzie nie rozgląda, bo w nieznośnym skwarze dnia tylko woda, żywa, chłodna woda jest celem tego śmiertelnego wysiłku i jego pragnień.

Doprawdy, przecze się smucisz, duszo moja, przecz sobą trwożysz tak we mnie? Nie zaspokoi cię nic innego, jeno strumień miłości Bożej. Czemuż w utrapieniu rozglądasz się na wsze strony, czemuż cię nęca soczyste trawy ziemskich pożytków, czemuż cię wabia złote snopy bogactwa, czemuż szukasz wytchnienia w cieniu nauk tajemnych i ezoteryzmu, czemu gasisz pragnienie w mętnych źródłach hasel wszelakich, czemu chcesz zapędzić głód duszy taką czy inną zwodniczą teorią? Wszak tegoś wszystkiego już skosztował, a czy nie jesteś w dalszym ciągu pragnąca i głodna?! Czekaj na Boga, jeszcze Go wysławiać będziesz, bo On jest zbawieniem twoim i Bogiem twoim.

Po dniu słotnym i ponurym nastaje zwykle pogoda promienna. Zaledwie z niebios opona chmur opadnie ciężka, wnet wszystko kapie się w złocistym świetle. I z Dawidem stało się coś podobnego. Skoro tylko ciemny mrok rozpaczy i zwątpienia przeleciał, wnet jego modlitwa i pieśń, silniejsze niż wojska hetmana Joaba, pędziły naprzód wroga: droga do Jerozolimy była otwarta. Nie dziwmyż się, że wdzięczny zwycięzca śpiewa hymn chwały i dziękczynienia: „Pan jest pastermem moim: na niczym mi nie schodzi” (Ps. 23). Kiedy wspomni twardą swą kaźń, która była jeno próbą jego wiary, wargi jego bezwiednie szepczą: „Duszę moją pokrzepia; wiedzie mnie ścieżkami prawymi dla imienia swego”. Wprawdzie te ścieżki, którymi go wiodł sam Bóg wszechmocny, były kręte i niewygodne, ale właśnie na nich nauczył się ufać Panu, przeto też woła: „Choćbym nawet szedł doliną ciemną, nie będę się bał złego, boś Ty ze mną”.

Nie oczekuj przeto i ty, duszo moja, tu na ziemi bezchmurnego dnia bez końca. Mógłby wprawdzie Bóg, gdyby to uznał za dobre, tak ludzkie życie urządzić, by wolne było od trosk, walk i burz; nie byłoby w nim krzyża gołgockiego ani getsemańskiej męki. Ale palec Boży inne kreśli

plany; aby cię, duszo moja, w pokorze i ufności wychować. ustanowił Bóg wszystko inaczej. Droga twej pielgrzymki musi być ciernista. Łódź twoja musi nieraz być wstrząśnięta burzą i gromem losu, a choć w twym wieńcu jest dość róż wspaniałych, ale i cierni nie zbraknie. Nie wiemy wprawdzie często, dlaczego to czy inne spotyka nas cierpienie i doświadczenie ciężkie, boć dopiero po przebytych trudach widzimy, że były one konieczne. Droga do Królestwa Bożego prowadzi tylko przez Gólgotę, ale ten, który nauczył się wierzyć Bogu i wśród powodzi nieszczęść dojdzie nią do domu Ojca swego. Droga tą ongiś kroczył królewski pieśniarz Hermoński, drogą tą szedł również boski nasz Zbawiciel, drogą tą i my kroczyć chcemy, bo droga to najlepsza i najpewniejsza dla każdego wierzącego, który pielgrzymuje z miasta zagłady do miasta wiecznej szczęśliwości.

CZESŁAW LECHICKI.

Jeszcze o Akcji Ewangelickiej

Wracam do postawionego przezemnie na tym miejscu*) zagadnienia Akcji Ewangelickiej.

Nie chodzi tu bynajmniej o kopiowanie metod rzymskich, lecz o wewnętrzne ożywienie misji chrześcijaństwa reformowanego, o rozdmuchanie zarzewia idei ekspansji, jaka w protestantyzmie tkwiła, tkwi i musi tkwić nadal, o ile ma on rozwijać się i postępować.

Non progredi est regredi! Kto nie idzie naprzód, ten się cofa!

Leży w naturze protestantyzmu dynamika religijna, prężność, zmienność, elastyczność. Gdy przeciwnie cechą dogmatyczną katolicyzmu — przynajmniej teoretycznie — jest statyka. Tymczasem są kraje, gdzie właśnie rzymskie chrześcijaństwo jest synonimem ruchu, a ewangelicyzm — zastoju. Takim właśnie krajem — współczesna Polska.

Jedynym czynnikiem, który dotąd zdołał nie tylko przebudzić, ale nawet roznamiętnić żywość kościelne w naszym świątku ewangelickim, był nacjonalizm. Rozdmuchany sztucznie przez Niemców w Kościele augsburskim i w Kościołach unijnych, okazał się czynnikiem wyłącznie negatywnym, destrukcyjnym. Zahamował i zagwoździł z jednej strony współpracę denominacyj w Radzie Kościołów Ew. z drugiej strony odseperowaniem dwóch narodowości w największym Kościele to samo próbował uczynić z wprowadzeniem w życie ustawy o stosunku do Państwa w Rzpltej i na Górnym Śląsku.

Rozkładowemu wpływowi polityki nacjonalistycznej trzeba przeciwstawić szczerze religijne, kościelne hasła i postulaty organizacyjne.

Mogłoby i powinno by to się stać za pośrednictwem Akcji Ewangelickiej.

*) Patrz artykuł: „Akcja Ewangelicka“ w N-rze 21 „Jednoty“ z ub. r. Prostuję przy sposobności błędy zecerskie tamże, str. 163, lewa szpalta, wiersz 13 od dołu, zamiast: „papieżowych“, ma być: „papierowych“. Wiersz 5 od dołu, zamiast: „samopoczucia“, ma być: „samozaparcia“.

Ona jest powołana, by stanowić zaczątek zgody, cement porozumienia między bratnimi Kościołami na gruncie służby Bożej, sprawowania Ewangelii, szerzenia Dobrej Nowiny o Królestwie Niebieskim.

Szczęściem nie brak jednostek pośród świeckich, które sobie wystarczająco zdają sprawę z niedomaganą naszych pod tym względem i otwarciem wytykają marazm i inercję, bezwład, anemię i te wszystkie choroby, jakie trapią organizm protestantyzmu krajowego, wycieńczając go coraz bardziej.

Godzien tu zanotowania głos red. Wł. L. Everta w „Zwiastunie Ewangelicznym“: „Misjonarstwo jest zasadniczą cechą chrześcijańskiej doczesności, cechą obcą w swej istocie religiom innym (nawet muzulmanizm misjonarstwa nie zna, mimo swą agresję, której wyraz daje jedynie politycznie), — religia czy wyznanie rezygnujące z rozpowszechniania się, a więc z agresji, skazuje się na wędnięcie. Czy rzymskiej „akcji katolickiej“ zdołaliśmy, czy próbowali nawet, przeciwstawić akcję ewangelicką?“ (podkr. moje).

Odpowiedź wypadnie przecząco.

Akcja Ew. to coś więcej, niż misja wewnętrzna, choć niewątpliwie jądrem Akcji musi być misja, jedna wielka, rozgałęziona ewangelizacja.

„Żebyśmy, szczerymi będąc w miłości we wszystkim, wzrastali w niego, który jest głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane, za pomocą wszelkich wzajemnie się posiłkujących stawów, podług skuteczności stosowanej do każdego członka, otrzymuje wzrost dla budowania samego siebie w miłości“ (Ef. IV, 15 — 16).

Celem Akcji Ew. jest nie ekspansja kościoła, lecz nawrócenie ludzi do Chrystusa, aby w Nim odnaleźli pokój, radość i zbawienie.

Nic *ad maiorem Ecclesiae gloriam*, wszystko *ad maiorem Dei gloriam!*

Wiele osób boi się Akcji Ew., by ona nie stała się marnym naśladownictwem Akcji Katol. (*made in Vatican*), przysparzającym jedynie zysku kościelnictwu.

Płonne obawy! Albo mamy swoje własne poselstwo od Boga, albo nas wogóle niema.

Duch protestantyzmu to nie duch zaborczego eklezjatyizmu. Prawdziwy protestant nie da się oszukać mirażem „panowania” Chrystusa przez i za pośrednictwem Kościoła. Wszak Chrystus nie przyszedł panować, jeno służyć.

„Chwały od ludzi nie biorę” (Jan V, 41).

Akcja Ew. przychodzi z zagwią Chrystusowej miłości ratować, co było zginęło, dźwigać, co było upadło, krzepić, co było osłabło.

„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest chętny, ale ciało mdłe” (Mar. XIV, 38).

Oto wskazanie programowe dla Akcji Ew.

Scalić ona ma chrześcijan, uwielbiających Boga w duchu i w prawdzie, a zapominających zbyt często, że są synami wspólnego Ojca niebieskiego.

Ponad barierami organizacyjnymi poszczególnych związków religijnych, odmiennych ustrojem i warunkami bytu, — Akcja Ew. jednoczy wszystkich ewangelików dobrej woli i czystego sumienia.

Takich prawdziwych ewangelików, w których niemasz zdrady, jest na tyle, by oni mogli stworzyć trwałą i mocną podstawę Akcji Ew.

Oni by mogli wszystko mieć, byle jeno — chcieli chcieć!

„Nie pokładajcie nadziei swej w słowach kłamliwych: Kościół Pański, kościół Pański, kościół Pański jest!” (Jerem. VII, 4).

Komu się zdaje, że świątynia, że nabożeństwo same wystarczą, ten się grubo myli, ten się srodze rozczarowywa.

Lubo o protestancie można przeważnie powiedzieć, że „wracał z nabożeństwa kościelnego mocniejszym, dzielniejszym, lepszym ojcem rodziny, lepszym artystą, lepszym żołnierzem”.

Niemniej wstrzemięźliwość, modlitwa, karnościowość, to nic nowego — powiedział już Mickiewicz. „Zakonem prawdziwie nowym i użytecznym byłyby np. taki, do którego wstępując, ślubowanoby opowiadać ewangelię po kramach, nawracać kupców, żeby nie zatruli robotnikom chleba powszedniego, soli i wina. Sąż gdziekolwiek kongregacjoniści, coby także pomyśleli zajrzeć do kramów literackich i tego czy drugiego romansopisarza albo felietonistę zakląć w imię Boga, żeby porzucił swoje szkaradne przekupstwo?”

Takim laickim *sui generis* zakonem mogłaby się stać Akcja Ewangelicka. To jest ona powinność, która na niej z woli Ducha Św. spoczywa.

I kto wie, czy to nie byłoby racją jej istnienia.

Brak czegoś analogicznego jest już sam przez się wystarczającą pobudką do starań o powołanie *viribus unitis* Akcji Ew. do życia.

Błąd drukarski

Wskutek nieuwagi korektora, zniekształcono w poprzednim numerze „Jednota” nagłówek artykułu p. Cz. Lechickiego: „*Narzędzie propagandy naszej*”, co niniejszym prostujemy.

Oświadczenie Kolegium Kościelnego

Do

Wielebnego Księdza

Ludwika Zaunara

Redaktora czasopisma „Jednota”

w m i e j s c u

Zatączając przy niniejszym „Oświadczenie” Kolegium Kościelnego, zredagowane na mocy uchwały tegoż Kolegium z dn. 1 lutego r. b., uprzejmie prosimy Ks. Redaktora o umieszczenie go w najbliższym numerze „Jednoty”.

Prezes Kolegium Kościelnego
Zboru Ew. Ref. w Warszawie
W. Janiszewski

Sekretarz
S. Bretsch

Kolegium Kościelne Zboru Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie otrzymało od p. Pawła Hulki-Laskowskiego list z dnia 24/I. r. b., będący odpowiedzią na uchwałę Kolegium Kościelnego, ogłoszoną w N-rze 1 „Jednoty” z dnia 15 stycznia r. b. W liście tym p. Hulka-Laskowski,

wysunawszy na wstępie zastrzeżenia natury formalnej — nie podanie miejsca i daty posiedzenia Kolegium Kościelnego, składu członków i ich podpisów — wyraża zdanie, iż Kolegium Kościelne potępiło jego wystąpienie, nie troszcząc się o słuszność czy niesłuszność jednej lub drugiej strony, podczas, gdy powinno zażądać wprawd dowodów i wyjaśnień, dotyczących zarzutów, stawianych przezeń Ks. Zaunarowi.

W dalszym ciągu listu p. Hulka-Laskowski twierdzi, że w artykule swym „Pro domo mea” nie opierał się na żadnych wersjach, lecz na faktach, i wylicza jako udowodnione — zdaniem jego — zarzuty, że Ks. Zaunar: 1) w artykule swym „Wymowne echa smutnej i bolesnej sprawy” skłamał, aby p. Hulkę-Laskowskiego poniżyć, 2) w pewnym liście wyraził się źle o swym koledze duchownym, i 3) jako student teologii traktował swe przyszłe pastorstwo jedynie jako odskocznię do zrobienia kariery. Pierwszy zarzut — jak twierdzi p. Hulka-Laskowski — łatwo sprawdzić; drugi — poparty jest pisemnym dowodem, trzeci — oparty jest na gotowości zaprzysiężonego

świadczenia jednego z najszlachetniejszych obywateli i przedstawicieli ewangelicyzmu polskiego (nazwiska p. Hulka-Laskowski nie podaje).

W końcu listu p. Hulka-Laskowski, zaznaczając, że jest daleki od chęci szkodenia Ks. Zaunarowi jako człowiekowi, albo poniżania go jako duchownego, zawiadamia Kolegium Kościelne, że gotów jest sprawę uważać za zlikwidowaną, o ile Kolegium Kościelne wyrazi ze swej strony publiczne ubolewanie i żal za swe postępowanie. Jako alternatywę proponuje p. Hulka-Laskowski oddanie sporu sądowi honorowemu i ogłoszenie orzeczenia tego sądu, a wreszcie zastrzega się, że gdyby i to Kolegium Kościelnemu nie trafiło do przekonania, to musiałby przenieść sprawę na inne forum, ogłaszając posiadane dowody.

Jakkolwiek w post-scriptum p. Hulka-Laskowski prosi o zamieszczenie omawianego listu w najbliższym numerze „Jednoty“, to Kolegium Kościelne tego nie czyni i oświadcza co następuje:

1) Kolegium Kościelnemu wiadome jest, że przeciwko Ks. Zaunarowi wytoczone były nie tak dawno zarzuty bardzo poważne, natury etycznej, że zarzuty te były przedmiotem szczegółowych badań ze strony Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Rzeczypospolitej Polskiej. Przed tą władzą, jako jedynie powołaną do wydawania sądu o wartości etycznej duchownych naszego wyznania, oskarżyciele mieli możność przytoczenia wszelkich dowodów i argumentów, którymi by chcieli swe ciężkie oskarżenie poprzeć. Pomimo to wyrok Sądu Konsystorskiego brzmiał całkowicie uniewinniająco dla Ks. Zaunara, ze względu na stwierdzenie zupełnej gołosłowności oskarżenia.

2) Kolegium Kościelnemu wiadome jest, że i po tym uniewinniającym wyroku Sądu Konsystorskiego co pewien czas powtarzają się ataki na Ks. Zaunara, przyczym zawsze w formie tylko plotek, pogłosek i powieści, a nie otwartego i jasnego oskarżenia, skierowanego do właściwych instancji.

3) Kolegium Kościelne jest zdania, że zarzuty podane w liście p. Hulki-Laskowskiego z dnia 24. I. r. b., przytoczonym na wstępie, nie odbiegają od tych różnych krążących, podawanych i powtarzających się znanych pogłosek, bez względu na to, czy nazwać je wersjami czy faktami. Pomawianie Ks. Zaunara o kłamstwo w jego artykule dla poniżenia p. Hulki-Laskowskiego może — zdaniem Kolegium Kościelnego — być przedmiotem sprawy pomiędzy dwoma autorami o obrazę w piśmie, ale nie może wpłynąć na opinię Kolegium Kościelnego o Ks. Zaunarze jako o duchownym Zboru.

Jaskrawe wypowiedzenie własnego zdania Ks. Zaunara w prywatnym liście o swym koledze-duchownym mogłoby być uważane za przykre lub nawet smutne, ale nie może być dla Kolegium Kościelnego powodem do utraty zaufania do Ks. Zaunara, a stwierdzenie pod przysięgą takich czy innych słów Ks. Zaunara, które miał wypowiedzieć, będąc młodym studentem teologii, to znaczy przed niemal 20 laty, także nie wydaje się dla Kolegium Kościelnego dostatecznym powodem do przekreślenia i zapomnienia tego, co w czasie tych prawie 20 lat Ks. Zaunara nie tylko mówił, ale i czynił, i to już nie jako młody student teologii, ale jako duchowny.

4) Kolegium Kościelne podkreśla, że nie rościło sobie i nie rości praw ani chęci do „orzekania w sporze“ — jak pisze p. Hulka-Laskowski — tylko uważało za swój obowiązek wziąć w obronę Ks. Zaunara jako duchownego i jeśli omawiana uchwała Kolegium Kościelnego inneby miała wywołać wrażenie, to Kolegium Kościelne chętnie to prostuje.

5) Kolegium Kościelne uważa, że zastrzeżenia natury formalnej, przytoczone przez p. Hulka-Laskowskiego na wstępie jego listu t.j. brak daty, podpisów i t. d. na uchwałę nie mogą być chyba w tej sprawie istotne i dlatego Kolegium Kościelne tematu tego nie rozwija, dodając jedynie, że uchwała jest zaprotokółowana pod datą 4 stycznia 1938 roku.

6) Kolegium Kościelne stwierdza, że polemika w takich sprawach jest szkodliwa, nie mogąca przynieść żadnych korzyści ani osobom, ani sprawie samej. Jeśli chodzi o spory, dotyczące wartości jednostki, będącej osobą duchowną i mającej jako taka stanowisko specjalne, trudniejsze od obywatela świeckiego, to rozstrzygnięcie ich nie może być zależne od talentu pisarzy, ich ciętości pióra i zdolności polemicznych. Dla takich sporów jedynie właściwą instancją muszą być władze: jeśli chodzi o sprawy natury publicznej — to sądy państwowe, a jeśli chodzi o sprawy duchowe — nasz Konsystorz i Synod, których skład samiśmy sobie ustanowili i wybrali i dlatego tym bardziej szanować je winniśmy.

7) Kolegium Kościelne zaznacza, że odmawiając umieszczenia obszernego listu p. Hulki-Laskowskiego z dnia 24 stycznia r. b. starało się jednak równocześnie streszczenie jego możliwie wiernie i bezstronnie oddać, a w niniejszym oświadczeniu uniknąć wszystkiego, co mogłoby wywołać wrażenie chęci polemizowania.

Z tych względów Kolegium Kościelne wyraża przekonanie, że na tym sprawa ta, tak dostatecznie wyjaśniona, będzie zakończona.

Administracja „JEDNOTY“ uprasza Szan. Prenumeratorów i Czytelników o wpłacenie zaległej prenumeraty.

KS. J. SZERUDA.

Kościół ewangelicki Polski w świetle sprawozdań własnych i obcych

Wydane zostało pokaźne dzieło zbiorowe o kościołach ewangelickich w Polsce przy współudziale czołowych przedstawicieli protestantyzmu w kraju i zagranicą, poprzedzone słowem wstępnym prof. Siegmund-Schultzege. Jest to 21 tom wydawnictwa „Ekklesia“, które daje obraz z całokształtu życia kościołów chrześcijańskich ruchu ekumenicznego.

O protestantyzmie w Polsce informowały dotąd następujące książki: Rocznik Ewangelicki 1925, Staemler: Der Protestantismus in Polen 1925, Grelewski: Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej 1937 r., nadto kilka broszur niemieckich i angielskich. Od r. 1925 dużo się zmieniło w życiu ewangelików; akcja organizacyjna poczyniła dalsze postępy, ruch ekumeniczny znalazł szczerych zwolenników w Polsce i pobudził kościoły do zbliżenia i opracowania wytycznych wspólnej pracy. Różne wypadki w dziedzinie życia religijnego i kościelnego zwróciły uwagę zagranicy na Polskę.

To też wśród pierwszych tomów wielkiego wydawnictwa niemieckiego „Ekklesia“ pojawił się obszerny, bo 274 stron liczący tom o Kościołach ewangelickich w Polsce. W przedmowie daje redaktor pogląd na ich losy i obecny stan, uwzględniając specyficzne warunki, w jakich one obecnie żyją i podkreślając cechy rozwoju myśli reformatorskiej na ziemiach polskich. Sporo miejsca poświęca autor statystyce i zagadnieniom prawnym w kościele ewangelicko - augsburskim i Ewang. kościele unijnym na G. Śląsku. Znany działacz społeczny i promotor współpracy kościołów upatruje przyszłość ewangelicyzmu w Polsce nie we wzmocnieniu elementu niemieckiego lub polskiego, lecz w pracy „wiernych świadków Ewangelii“. Dlatego też nie popiera myśli narodowego rozszczepienia Kościoła ewangelicko-augsburskiego, lecz raczej zgodną współpracę. To, co na ten temat pisze, znajdzie niewątpliwie powszechne uznanie. Natomiast poważne zastrzeżenie a nawet oburzenie budzą u Polaków uwagi o roli władz państwowych w historii nowego prawa kościoła ewang.-augsb. i zarządzeniach wojewody śląskiego w sprawie kościoła unijnego. Z przykrością trzeba stwierdzić, że autor nie ma żadnego zrozumienia dla dezyderatów Polaków-ewangelików na G. Śląsku i ich walki o słuszną prawną. Mówi tylko o „jaskrawym pogwałceniu praw kościoła“, o „jawnej zdradzie sprawy ewangelickiej“ przez wiceprzewodniczącego Tymcz. Rady Kościelnej i oczekuje „jednomyslnego protestu całego protestantyzmu Polski“. To jednostronne ujęcie nadzwyczaj zawiłego zagadnienia nie przyczyni się — niestety — do realizowania tych

wznieślihaseł, jakie wypowiada autor na temat współpracy. Czytelnikowi polskiemu nasuwa się myśl, że u podstaw niezwykle surowej i niesprawiedliwej oceny ostatnich wypadków w obu wymienionych kościołach są względy na sprawę niemiecką. Zrozumiałe, że wydawnictwo, wychodzące w Niemczech, nie może przejść do porządku dziennego nad faktem kurczenia się wpływu niemieckiego na Wschodzie i nie może nie korzystać z pewnych zarządzeń i posunięć władz polskich w dziedzinie wyznaniowej, aby odwrócić uwagę od jaskrawego pogwałcenia sumienia i wolności ewangelików w Trzeciej Rzeszy. Niefortunne uwagi redaktora o polityce kościelnej są — niestety — cieniem na obrazie.

Nadzwyczaj zajmująca i bogata jest treść tomu o Polsce. Na samym początku mamy krótki zarys dziejów kościoła w Polsce, pióra ś. p. prof. Völkeera. Jest to może ostatnia praca zasłużonego historyka Reformacji w Polsce. Obszerny przyczynek o Kościele ewangelicko-augsburskim napisał ks. biskup Dr. Bursche. Dzieje wyznania ewangelicko-augsburskiego w dawnej Polsce, losy kościoła w czasach porzobiorowych, wojennych i powojennych, walki o ustawę i ich przebieg aż do końca 1937 r. — to treść artykułu pierwszego syntetycznego ujęcia dziejów i obecnego stanu największego Kościoła ewangelickiego w Polsce, które tym bardziej zasługuje na uwagę, że pochodzi od osoby, która od przeszło 30 lat kieruje nawą tego Kościoła i mimo niesłychanych trudności patrzy z otuchą w przyszłość, gdy Kościół ten będzie pełnił swe posłannictwo religijne.

Wyrazem niezłomnej wiary w moc Ewangelii jest artykuł ks. O. Schiltera o najmniejszym, bo zaledwie 3700 wyznawców liczącym Ewangelickim Kościele luterańskim w zach. Polsce.

Tym samym duchem optymizmu wiary tchną 2 następne artykuły: ks. Superintendenta Skierskiego o Ewangelickim kościele reformowanym w Warszawie i dyr. W. Gilbert-Studnickiego o Jednocie Wileńskiej. Zupełnie inaczej przedstawiają się przyczynki o obu Ewangelickich kościołach unijnych (ks. d-ra Vossa i ks. d-ra Hildta). Informacje o dziejach i położeniu obu tych Kościołów nie zawierają żadnej wzmianki o ich roli i misji w Polsce.

Charakterystyczny dla ideologii niemieckiej jest artykuł ks. Vossa, w którym znowu znajduje się twierdzenie, że „przeważająca większość zbiorów górnośląskich składa się z ewangelików pochodzenia niemieckiego“. Działalność Polaków-ewangelików potraktowana jest jako „polonizowanie“ Niemców.

Treściwie napisany jest artykuł ks. Dra Zöcklera o Ewangelickim kościele wyznania a. i. h. w Małopolsce, który — zdaniem autora — ma wielkie zadanie świadczenia o Ewangelii w kraju. W podobnym duchu ujęte są następne artykuły: J. Vogta: O hernhutach, E. Kupscha o t. zw. wolnych kościołach i grupach religijnych, ś. p. ks. Weidauera o ruchu ewangelicznym wśród Ukraińców i ks. Gerhardta z Bazylii o misji wśród Żydów w Polsce.

We wszystkich wymienionych przyczynkach uwzględnione są także stosunki ewangelików w Polsce z ewangelikami zagranicą.

O tej kwestii informują jeszcze: ks. Dr. Blau w art.: O współpracy ekumenicznej kościołów ewang. w Polsce i dyr. Horst o stosunkach teologów polskich z innymi krajami. Specyficzne cechy protestantyzmu w Polsce, z jednej strony uniwersalizm z drugiej strony konfesjonalizm, porusza ks. prof. Bursche w przyczynku o wspólnych zadaniach teologicznych Kościołów ewangelickich w Polsce.

Całość zamyka artykuł ks. prof. Szerudy o ewangelickiej literaturze kościelnej i prasie w Polsce. Autor podaje najważniejsze informacje o wpływie życia religijnego i narodowego na rozwój literatury i prasy poszczególnych kościołów, zwłaszcza także wykaz wszystkich pism kościelnych według stanu z 1. 1936 i 1. I. 1937 r.

Na końcu podał redaktor adresy zarządów kościołów i instytucyj kościelnych.

Dzieło o kościołach ewangelickich w Polsce stanowi bardzo poważną pozycję w rzędzie publikacji pokroju ekumenicznego. Ewangelicy w Polsce wdzięczni będą prof. Siegmund-Schultze-mu za redakcję tak wartościowej książki, która znajdzie się niebawem w ręku najwybitniejszych przedstawicieli ewangelicyzmu w krajach kultury niemieckiej, w Skandynawii i w państwach bałtyckich. Dowiedzą się z niej o dziwnych losach Ewangelii w Polsce, o trudnościach, z jakimi walczą ewangelicy i o ich szczerym posłannictwie, o którym tak wymownie świadczą przedstawiciele Kościoła ewang.-augsb., obu Kościołów reformowanych i ewangelickiego Kościoła w Małopolsce.

Ewangelikom w Polsce uprzytomni ona najważniejsze zadanie, jakie mają pełnić w Odrodzonej Ojczyźnie i przypomni im obowiązek współpracy.

Dzieło, którego treść jest tak różnorodna, z natury rzeczy zawiera niejedną usterkę. Czytelnika uderzają różnice danych statystycznych, powtarzanie tych samych wiadomości, brak informacji o pobożności ewangelików i o ich roli w dziejach kultury Polski.

Te wszystkie niedociągnięcia nie umniejszają zasług redaktora i współpracowników, którzy zobrazowali życie kościołów ewangelickich w Polsce.

Tom „Ekklesia“, poświęcony Polsce winien się znajdować w bibliotece każdego duchownego ewangelickiego. (Ew. Pol.).

Wiadomości z kościoła i o kościele

ZE ZBORU WARSZAWSKIEGO:

Staraniem sekcji towarzysko-rozrywkowej Koła Kobiet naszego Zboru odbyła się we wtorek dnia 1 lutego rb. wieczornica towarzyska na rzecz Domu Sierot. Wieczornica ta zgromadziła liczny zastęp naszych starszych i młodszych zborowników oraz zaproszonych przez nich gości, a sympatycznym swym nastrojem i przebiegiem pozostawiła u uczestników niewątpliwie bardzo miłe wrażenie. Jak się dowiadujemy czysty zysk z wieczornicy przekracza w chwili obecnej zł. 500, a prawdopodobnie powiększy się jeszcze i to wydatnie, gdyż należy się spodziewać, wpływu za zaproszenia rozesłane, a niezwrócone i nieopłacone do chwili obecnej. Inicjatywie i poczynaniom Koła Kobiet należy się zasłużone uznanie.

W niedzielę dnia 13 bm. odbyła się staraniem sekcji kulturalno-oświatowej Koła Kobiet akademii ku czci wielkiego pisarza a naszego współwyznawcy Stefana Żeromskiego. Sprawozdanie z przebiegu akademii podamy w następnym numerze.

Życie religijne ludu polskiego.

Czasopismo „Wiedza i Życie“ zamieściło w ub. r. (zesz. 4—6) artykuł znanego religionisty polskiego ś. p. Stefana Czarnowskiego pt. Kultura religijna ludu wiejskiego. Autor tak pisze o religijności chłopca polskiego: „...cechy życia religijnego polskiego ludu wiejskiego ustaliły się, jako system zorganizowany, w ostatnich paru wiekach okresu poddańczo-pańszczyźnianego. Kultury w tej postaci, w jakich dziś je widzimy, rzadko kiedy sięgają wyżej, niż w. XVI, w całości zaś swoim życie religijne włościańskie nosi piętno religijności w. XVII — ściślej drugiej połowy po wojnach szwedzkich — oraz w. XVIII. W tej formie przetrwała z małymi tylko zmianami do końca w. XIX. Jest to religijność chłopca epoki pańszczyźnianej i wraz z wymieraniem ostatniego pokolenia, wychowanego w żywej jeszcze tradycji wspomnień o pańszczyźnianej, wraz z nowymi formami wyrazu zbiorowego, których klasie włościańskiej dostarczają zmienione warunki społeczne, dotychczasowe oblicze życia religijnego

ulega szybkiemu zniekształceniu. Wieś polska w ostatnich latach trzydziestu, a zwłaszcza w okresie powojennym, fermentuje duchowo, przy czym ta fermentacja jest coraz gwałtowniejsza, sięga coraz głębiej i pozostając w związku ścisłym ze zmianami, dokonywującymi się w całym organizmie narodowym, zdaje się zapowiadać przeobrażenia życia religijnego, niewątpliwie bardzo daleko idące, zarówno w kierunku jego wydzielenia z dotychczasowego całokształtu życia zbiorowego, jak pogłębienia etycznego i doktrynalnego". Ew.-Pol.

WSZECHŚWIATOWA KONFERENCJA MISJONARZÓW.

Wobec tragicznej sytuacji, jaka się wytworzyła w Chinach w wyniku zaciętych walk i działań wojennych Rada Naczelna Misyjna postanowiła odbyć wszechświatowy kongres misjonarzy, który miał się odbyć na jesieni w Chinach w mieście Hang-Czeu, — w Indiach. Oczekiwany jest przyjazd 450 delegatów wszystkich głównych denominacji ewangelickich z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii, krajów Europejskich, Afryki i Dalekiego Wschodu. Tematem obrad zjazdu będzie Kościół i uwaga zjazdu będzie poświęcona głównie sprawie zagadnienia budowania „młodszych kościołów“ w Afryce i na Wschodzie. Dyskusja będzie skoncentrowana na następujących 5 tematach: 1. Wiara, która ożywia kościół, 2. Świadectwo kościoła, 3. Życie wewnętrzne i siła kościoła. 4. Stosunek kościoła do otoczenia. 5. Możliwości ściślejszej współpracy w łonie kościoła. Wybitni przedstawiciele różnych kościołów już obecnie przygotowują się bardzo gruntownie do tej konferencji, a prace ich są częścią wielkiego planu pięcioletniego pracy misjonarskiej, którego zjazd ten ma być zapoczątkowaniem.

LONDYN:

Światowy Alians Kościołów o kościele unijnym na G. Śląsku.

Na grudniowym posiedzeniu egzekutywy „Światowego Aliansu Kościołów“ w Londynie zapadła następująca uchwała w sprawie G. Śląska: „wychodząc z założenia, że tylko zupełna wolność kościołów, szczególnie kościołów mniejszości, regulowania własnych wewnętrznych spraw może zapewnić warunki, potrzebne do ich życia nabożeństwowego i religijnego, Komitet egzekutywny Światowego Aliansu Kościołów jest pod wrażeniem faktu, że Ewangelicki Kościół Unijny na G. Śląsku został pozbawiony swego prawa stanowienia o swym własnym życiu i o swej ustawie. Komitet uroczystie zwraca się do kierowniczych osobistości kościołów ewangelickich w Polsce z prośbą, by jednomyślnie broniły pełnej niezależności i praw kościołów swego kraju, zagwarantowanych w konstytucji“.

Rezolucja londyńska jest znamieną dla obec-

nego politycznego nastawienia pewnych sfer „Światowego Aliansu Kościołów“ do spraw Ewangelickiego Kościoła unijnego. Nie zbadawszy strony prawnej obecnego konfliktu na G. Śląsku, nie czekając na wynik pertraktacji Tymczasowej Rady Kościelnej z wojewodą Grażyńskim, ani też nie uwzględniając faktu, że Kościół unijny może bez przeszkód głosić Ewangelię i pełnić swoje zadania, egzekutywa „stwierdza fakt“, że Ewangelicki Kościół unijny został „pozbawiony swego prawa“. (W oryginale: ograbiony z swego prawa). Miarodajne czynniki państwowe niewątpliwie poinformują zagranicę o właściwym stanie prawnym Kościoła unijnego na G. Śląsku, prostując różne fałszywe i tendencyjne wiadomości prasy niemieckiej. W tej sprawie winni zabrać głos także Polacy-ewangelicy na G. Śląsku. Ew.-Pol.

FRANCJA:

Zjednoczenie ewangelików.

Przedstawicielstwa czterech kościołów ewangelickich francuskich od szeregu lat prowadzą akcję w kierunku zjednoczenia. W roku 1933 połączył się kościół reformowany z Ewangelickim kościołem reformowanym, w grudniu 1935 dołączył się Wolny kościół, w kilka miesięcy potem zgłosili akces metodyści. Uroczyste uchwalenie połączenia wszystkich wymienionych kościołów i utworzenie organizacji Zjednoczenia Kościoła Protestantckiego Francji ma nastąpić w Święta Wielkanocne 1938 r. Ew.-Pol.

STANY ZJEDNOCZONE A. PŁN.:

Statystyka.

Według obliczeń znawcy statystyki Dra J. L. Kieffera liczba członków wszystkich kościołów ewangelickich Stanów Zjednoczonych wynosiła w r. 1936: 63.493,036, o 837.404 więcej niż w r. 1935. (Ew. Pol.).

Z ŻYCIA RZYMSKIEGO - KATOLICYZMU:

Kościoły Rzymu.

Rzym liczy ogółem 95 parafii, 423 kościoły, 218 kaplic i 70 kapliczek prywatnych. Ludność Rzymu wynosi około 1.200.000 osób.

Hierarchia katolicka w świecie.

Z tegorocznego wydania Rocznika Kościelnego wynika, że hierarchia katolicka obejmuje obecnie 14 patriarchatów, 1.194 siedziby biskupie i 487 jurysdykcji kościelnych w państwach misyjnych. W ciągu pontyfikatu Piusa XI powołano do życia ogółem 208 nowych wikariatów i prefektur apostolskich. Europa posiada obecnie 603 siedziby biskupie i 8 wikariatów apostolskich, Ameryka — 452 kościelne jednostki administracyjne, a Azja z Afryką i Australią łącznie — 520. Stolica Apostolska reprezentowana jest w 60 krajach przez placówki o charakterze dyplomatycznym. Na odwrót, 37 państw posiada swych przedstawicieli przy Watykanie.

MAGAZYN POŚCIELOWY

Bielizna damska i pościelowa
Poduszki Kanapowe

A. Meissner i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 55. Tel. 8-39-02.

KURSY PISANIA NA MASZYNACH

Zatwierdzone przez Kuratorium Okręgu Warsz.

M. ŚLIWICKA

Jerozolimska 25 tel. 9-80-37

PRZEPISYWANIE — POWIELANIE

STERO
ZAKŁADY DRUKARSKIE BAUM I WOLFRAM
STERU

ELEKTORALNA 10 — TEL. 2.31-25

Wykonywa prace:

tekstowe
akcydensowe

tanio
estetycznie
terminowo

Rutynowana siła biurowa — obeznana z publicznością — pracą kasową — pewnymi działami techniki (kreślenia), ze znajomością języków (francuski, niemiecki, rosyjski) — bibliotekarstwem i prowadzeniem kartotek — podejmie się pracy biurowej. Świadectwa i referencje. Łaskawe oferty do Redakcji „Jednoty“ pod J. K.

Bezpłatnie dostępna dla wszystkich młodych i dorosłych Polek i Polaków

Nauka języków słowiańskich

W semestrze wiosennym 1938 r. wykładają: BULGARSKI — p. L. Bakaloff
ROSYJSKI — p. L. Wasiliew i p. J. Liperowskij
SERBO-CHORWACKI — p. R. Ilicowa
SŁOWACKI — p. E. Klepaczowa
SŁOWEŃSKI — p. A. Prelesnik

Lekcje 2 razy tygodn. w porze wieczorowej. Kompletu początkujących i zaawansowanych.
Zapisy w lutym 1938 r. codziennie o godz. 18-20 w Stow. Mł. Słowian, Krucza 21.
S. M. S. — KRUCZA 21

Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski

D A M S K O - M Ę S K I

„Emil”

Warszawa, Królewska 29 Tel. 5-17-97

Specjalność:

Trwała ondulacja elektryczna i parowa

Farbowanie włosów wszystkimi farbami.

Roboty włosowe. M A N I C U R E

Gabinet kosmetyczny